

# Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

**Przedpłata:** W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozartermiowych dostawek gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,202. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,  
budujemy silną Ojczyznę!

**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-lam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodni. I to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądownem śledzeniu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzesku. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 7 . Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub sobota 16 stycznia 1932 roku. Rok XII

## Słowa i czyny polskiego pacyfizmu.

Dojmujące to było wrażenie, kiedy w jesieni ubiegłego roku ze strony polskiej wystąpiono z inicjatywą moralnego rozbrojenia. Wśród też, z jakimi wówczas wystąpiło nasze ministerstwo spraw zagranicznych, charakteryzując owe „rozbrojenie moralne”, znajdował się również i ustęp, dotyczący prasy. Wskazano w memorjale polskim na doniosłą rolę, jaką prasa odegrać może w dziele pacyfikacji świata, w akcji torowania drogi porozumienia i wzajemnego zrozumienia między państwami i narodami.

I oto właśnie daliśmy konkretny przykład, jak ta akcja w praktyce może się przyoblekać w czyn. Klub dziennikarzy zagranicznych w Warszawie zebrał przy wspólnym stole najwybitniejszych przedstawicieli naszych władz wykonawczych i ustawodawczych, ministrów i posłów, działaczy społecznych i publicystów. I jeszcze jedna charakterystyczna okoliczność. Prezesem tego klubu prasy zagranicznej, który zaprosił naszych polityków i dyplomatów do wspólnego stołu, jest przedstawiciel na Polskę jednego z wielkich dzienników berlińskich i on to właśnie w swem przemówieniu uznał za potrzebne podkreślić wielką rolę, jaką obecnie w strukturze politycznej Europy odgrywa Polska.

Zewnętrzne zatem akcesoria tego zebrania — pierwszego tego rodzaju, jakie u nas się odbyło — stanowią poważny wyłom w dotychczasowych zwyczajach i są naprawdę utorowaniem drogi do szczytnego celu, jaki przyświeca naszej rodzimej dyplomacji, t. j. wykazania jaknajlepszej woli w dziele pacyfikacji i moralnego rozbrojenia. Ale również i treść słów, jakie padły na tem zebraniu, ma swą głęboką wymowę. Nie bez wzruszenia przyjmuje społeczeństwo przypomnienie, jakie padło z ust prezesa zagranicznych dziennikarzy, że kiedy w czasach przedrozbiorowych Europa obrzmiewała wiadomościami, wysyłanymi z Warszawy do Paryża, Hamburga, Loydy i innych miast Zachodu — o tyle rozbiory Polski przerwały ten bezpośredni kontakt. Dopiero wskrzeszenie niepodległego państwa spowodowało, że w wolnej Polsce są akredytowani liczni przedstawiciele prasy obcej, że — jak się wyraził ich prezes — „zamiast kwestji polskiej” wkroczyła na arenę życia narodów Polska, jako nader aktywny czynnik polityki międzynarodowej”.

W odpowiedzi na tę mowę prezesa zagranicznych publicystów, ujął w swem przemówieniu bardzo głęboko min. Zaleski rolę, jaką w dziele pogłębienia nurtów pokojowych odegrać może prasa. „Jeżeli — wywodził — do poszczególnych zagadnień społecznych czy politycznych ustosunkowywać się będzie prasa na całym świecie rzetelnie, uczciwie i z dobrą wolą, to niezawodnie proces pogodzenia zwaśnionej ludzkości i ugruntowania pokoju zostanie przyspieszony”.

## Wyrok w procesie Centrolewu.

Warszawa, 14. I. (Pat.) Wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie w procesie przywódców Centrolewu skazano LIEBERMANNA i BARLICKIEGO na 2 i pół roku więzienia, DUBOIS, MASTKA, CIOLKOSZA, PRAGIERA i PUTKA po 3 lata więzienia, KIERNIKA na 2 i pół roku więzienia, WITOSA na 1 i pół roku, BAGIŃSKIEGO na 2 lata więzienia. Oskarżonego SAWICKIEGO Sąd uniewinnił.

Prokurator i oskarżeni złożyli apelację.

Środek zapobiegawczy wobec oskarżonych — kaucja od 5 do 10.000 zł. został utrzymany w mocy.

Sąd orzekł, że przywódcy „centrolewu” dopuścili się zbrodni, przewidzianych § 101 i 102 kodeksu karnego. Sąd stanął na stanowisku, że akcja „centrolewu” zesłała z dróg legalności, że zmierzała do dokonania zamachu stanu i że w tym właśnie celu sprzymierzili się oskarżeni.

To też sąd wymierzył oskarżonym przewidzianą przez ustawę karę.

Skazani zostali ludzie o głośnych nazwiskach i niektórzy o wybitnych w przeszłości stanowiskach. I właśnie to, że Sąd nie wstrzymał się od potępienia tych osobistości z chwilą, gdy ich działalność przybrała charakter występny i zwróciła się przeciw państwu i jego żywotnym interesom — świadczy o tej olbrzymiej obiektywności i tem głębokim poczuciu odpowiedzialności, jakim kierował się Sąd. Bo wyrok ten głosi wszem wobec w całym państwie: im wyższe stanowisko danej osobistości, im dłuższa służba publiczna — tem karygodniejsze jest wszelkie uchybienie obowiązkom wobec państwa. Żadna pozycja w społeczeństwie, a nawet żadne zasługi w przeszłości nie usprawiedliwiają człowieka, który naruszył podstawowe obowiązki obywatela. A tem bardziej, jeśli to naruszenie odbyło się na płaszczyźnie tak ciężkich zarzutów, jakie określają odnośne paragrafy kodeksu karnego. Mówią one o przygotowaniu do „zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustój państwowy” — mówią o „udziale w spisku związanym dla dokonania zbrodni”, przewidzianej tym „zamachem”.

W swych „ostatnich słowach” oskarżeni prosili sąd o sprawiedliwy wyrok. Wysłuchali też sentencji tego wyroku, który jest — potępiający. Kiedy oskarżyciel publiczny formułował swe zarzuty, streszczając się w tem, że oskarżeni dążyli do „wywoływania i podniecania w masach nastrojów rewolucyjnych” i do „organizowania i uzbrajania kadr rewolucyjnych jako też utworzenia kierowniczej organizacji rewolucyjnej” — oskarżeni przez cały czas procesu dążyli do wytworzenia wrażenia, że te tezy prokuratora dadzą się obalić świadkami odwoławymi, złożonymi przeważnie z przyjaciół politycznych i popleczników tychże właśnie oskarżonych. Niemniej przeto zasadnicze tezy prokuratorów pozostały niezachwiane, co znalazło wyraz właśnie w wyroku, który rozróżnia demagogiczne warcholenie (wyraziło się to w nieałożeniu kary na agitatora Sawickiego) od świadomych celów wyrotowych knońców spiskowych, za które dziesięciu przywódców „centrolewu” zostało skazanych.

Co oznacza ten wyrok?

Jest on zatwierdzeniem przez areopag niezależnego sądu tych zarzutów, jakie obóz twórczej pracy państwowej postawił tym, którzy zmierzali do zbrodniczych akcji, wymierzonych przeciw porządkowi i bezpieczeństwu państwa. Zarzuty te przywódcy konfederacji partyjniczo-opozycyjnej lekce sobie cenili; ostrzeżenia, jakich im nie skapiono, bagatelizowali; buńczucznie przeciwstawiali się głosom rozsądku, nawołującym do zaniechania tego, co było wręcz wymierzone przeciw bytowi i bezpieczeństwu państwa; akcje swe wyrotowe kryć się starali pod pozory „praworządności”, którą wciąż mieli na ustach, gdy w zanadrzu chowali oręż, wymierzony przeciw legalnym władcom.

A kiedy te knowania przerwano, kiedy dalszą występą działalność przywódców spisku uniemożliwiono — cóż inego pozostało, jak przekonanie spiskowców o winie przed niezależnym trybunałem sędziowskim?

To właśnie się stało.

Stało się zadość woli oskarżonych, aby mogli stanąć przed sędziami i usprawiedliwić swe czyny. Wysiłki, poczynione przez oskarżonych i ich obrońców w tym celu, były olbrzymie.

Były jednak bezowocne.



Na rycinie: 1) przewodniczący rozprawy sędzia Hermanowski, 2) sędzia Jan Rykaczewski, 3) sędzia Leszczyński, 4) prokurator Grabowski, 5) podprokurator Rauze.



Na rycinie 11 oskarżonych w procesie brzeskim: 1) Adolf Sawicki, 2) Wincenty Witos, 3) Adam Pragier, 4) Kazimierz Bagiński, 5) Mieczysław Mastek, 6) Norbert Barlicki, 7) Herman Lieberman, 8) Józef Putek, 9) Władysław Kiernik, 10) Stanisław Dubois, 11) Adam Ciolkosz.

I mógł też min. Zaleski wskazać na to, że jego inicjatywa „moralnego rozbrojenia”, w której dla prasy układa się tak wdzięczna rola, coraz bardziej przyobleka się w czyn, bo właśnie w Kopenhadze odbywa się konferencja międzynarodowa szefów biur prasowych, poświęcona specjalnie współpracy w dziedzinie prasowej. Ale nietylko na ten jeden dowód realizacji polskiej inicjatywy mógł wskazać min. Zaleski.

Jest ich już na szczęście więcej.

Oto choćby rezolucja, powzięta przed kilku zaledwo tygodniami w Pradze na zjeździe porozumienia prasowego polsko - czechosłowackiego, zalecająca wprowadzenie „desarmament moral” między prasą obu krajów.

Ale — powiedział na tem zebraniu min. Zaleski — „nietylko w dziedzinie prasowej jest wiele do zrobienia na tej

drodze. Bez stworzenia atmosfery spokoju, trwałości i zaufania pokój międzynarodowy pozostanie czczem słowem. Wobec powszechnego kryzysu gospodarczego, w przededniu konferencji rozbrojeniowej należy zastanowić się poważnie nad kwestją kryzysu zaufania i znaleźć realne środki naprawy obecnego stanu rzeczy”.

Próbą takiego realnego wysiłku jest polski projekt rozbrojenia moralnego.

I dobrze się stało, że min. Zaleski tuż przed decydującymi obradami w Genewie i Lozannie z całą dobitnością i szczerością przed zebranymi przy jednym stole z korespondentami prasy zagranicznej w Warszawie podkreślił cel, który przyświeca Polsce: dążność do stworzenia atmosfery spokoju, trwałości i zaufania”.

## Skróty

\* **Paryż.** — Prezydent Doumer rozpoczął dziś o godz. 9,30 narady, mające na celu zlikwidowanie kryzysu gabinetowego, przyjmując kolejno przewodniczących obu izb oraz przywódców poszczególnych frakcji parlamentarnych.

\* **Paryż.** — W kołach miarodajnych zaprzeczają kategorycznie wiadomościom ze źródeł włoskich, jakoby ambasador francuski w Berlinie odbył rozmowę z pewną wybitną osobistością z obozu hitlerowskiego.

\* **Antwerpja.** — Ubiegłej nocy wybuchł pożar w tutejszym cyrku, niszcząc magazyn oraz budynek, w którym znajdowały się słonie. Dwanaście słoni odniosło ciężkie poparzenia. Szkody obliczają na 4.000.000 franków.

\* **Waszyngton.** — Do senatu Stanów Zjednoczonych wybrana została po raz pierwszy w historii Stanów — kobieta; jest nią pani Caraway, demokratka, która wybrana została w wyniku wyborów uzupełniających w Little Rock w stanie Arkansas na miejsce jej zmarłego męża.

\* **Birmingham** (Stan Alabama). — Na pograniczu stanów Alabama i Missisipi szalał wczoraj wieczorem tornado, który wyrządził wielkie spustoszenia. Trzy osoby poniosły śmierć, zaś z górą sto odniosło rany.

\* **Berlin.** — Urząd porady w sprawach kolonizacji utworzył w Essen specjalne biuro, którego zadaniem ma być powrotne osiedlanie pochodzących z Niemiec Wschodnich robotników Zagłębia Westfalsko-Nadrenskiego na obszarze pogranicza wschodniego Rzeszy. Ta akcja kolonizacyjna objąć ma narazie tylko tych robotników, którzy przed przejściem do pracy w przemyśle wyrosli i pracowali na roli. Czynnione są obecnie próby osiedlenia pochodzących ze wsi robotników przemysłowych większymi grupami.

**Ahmedabad.** (Pat.) — Kobiety indyjskie zdają się brać coraz żywszy udział w akcji biernego oporu. W dniu dzisiejszym policja rozproszyła zebranie członków kongresu oraz zabrała sztandar, mimo energicznego oporu kobiet, które usiłowały go ukryć. Około 30 kobiet aresztowano. W czasie starcia z policją kilkanaście osób odniosło rany.

**Moskwa.** (Pat.) — Korespondenci sowieccy donoszą, że po zajęciu Czinczu Japończycy rozpoczęli usadawianie się na dobre w prowincji Zehe, zajmując miasta i osady, położone w pobliżu linii kolejowej. W najbliższym czasie spodziewane jest zajęcie stolicy tej prowincji Czende, oraz zagłębia węglowego.

## U Eskimosów Podróż misjonarza na Alaskę

(KAP.) O ogromnej pracy dokonał niedawno uczonego Jezuita o. Hubbard. Postanowił on odtworzyć na ekranie życie misjonarzy w Alasce. W tym celu udał się w podróż do Alaski. Pierwszą część drogi — 6½ tysiąca kilometrów — odbył aeroplanem, pozostałe 2½ tysiąca kilometrów musiał odbyć na saniach. Ta ciekawa lecz nadzwyczaj uciążliwa, pełna przygód i niebezpieczeństw, część podróży, świadczy o niezwykłej energii i odwadze dzielnego misjonarza.

Podróż tę odbywał o. Hubbard w zimie, a więc w porze roku naprawdę strasznej na Alasce. Uczonego Jezuita znalazł ten kraj z poprzedniej swojej naukowej wycieczki. Sam jednak nie wyobrażał sobie, jak ciężkie przeszkody w podróży po nim stanowią mróz i śnieg. A zwalczać trzeba je było na całej przestrzeni z 50 kg. bagażu na plecach. Tymczasem przewóz choćby najbliższych przedmiotów w drodze do morza Behringa jest ogromnie trudny i niebezpieczny.

Obfity śnieg i silny wiatr nie ustawały w ciągu całej drogi. Mimo to o. Hubbard podróży nie przerywał i z drogi się nie cofnął. Cudowne widoki zórz północnych były częstą nagrodą ponoszonych trudów. W miarę posuwania się naprzód niebezpieczeństwa rosły z każdą niemal chwilą. Sanie i psy zapadały się w puszysty śnieg i nieraz o. Hubbard zmuszony był stanąć z łopata na czele zaprzęgu, by wśród zasp torować zwierzętom drogę. Niejednokrotnie wypadało nocować pod gołym niebem. W tych wypadkach dzielny Jezuita wykopywał dla siebie i psów w śniegu jamy, by zabezpieczyć się od mroźnego wiatru. Ranek wlewał zawsze w serca podróżnych więcej nadziei, to też, po odprawieniu Mszy św., wyprawa tem razniej ruszała w dalszą drogę.

Im bliżej morza Behringa, powietrze staje się ostrzejsze, mróz przenikliwszy. Wilgoć, odczuwana już w powietrzu paraliżuje ruchy. Za to złotoróżową zorzę wzbudzają w duszy podróżnego gorącą chęć wytrwania. Ta poezja barw i cuda Północy każą zapominać o nieubłaganim mrozie, o przebytych i czekających jeszcze trudach.

Wielkanoc spędził o. Hubbard wśród Eskimosów w Mikulurak. Dłuższy pobyt wśród ludzi Północy pozwolił mu na dobrą obserwację obyczajów tego nieznanego cywilizacji ludu. Wbrew opinii

niektórych cudzoziemców, którzy opowiadają o brutalności, a nawet pewnym zdegenerowaniu tubylców, o. Hubbard twierdzi, że Eskimosi mają usposobienie spokojne i posiadają przy tem ogromne zrozumienie etyki. Ich stosunek do religii przypomina żarliwość pierwszych chrześcijan, wskutek czego są dobrymi dziećmi Kościoła.

Choć przed świętami Wielkiejnocy misjonarze jeździli do poszczególnych osiedli eskimoskich, by zadośćuczynić potrzebom duchowym ich mieszkańców, w miasteczku Mikulurak Wielki Tydzień zgromadził wiele rodzin, przybyłych nieraz z bardzo odległych stron, dla powzięcia udziału w nabożeństwach.

Po dwumiesięcznym pobycie wracał o. Hubbard w tak samo ciężkich warunkach, jak te, w jakich odbywał ostatnią podróż. Wspomina je jak koszmar, o którym ani myśleć ani mówić się nie chce. Mijał po drodze liczne okolice wśród ludności nad brzegami Yukonu. Mróz zapierał oddech w piersiach, śnieg utrudniał krok a bezkresna biała przestrzeń szczególnie deprymująco wpływała na podróżnych.

Z jaką radością powitał o. Hubbard majaczące wreszcie w oddali domy stacji św. Michała i dopiero stojąc przed domem misyjnym i myślą ogarniając odbyłą podróż, uświadomił sobie cały ogrom poniesionych trudów i niebezpieczeństw, grożących niejednokrotnie śmiercią.

### PO DWUDZIESTU LATACH RODZICE ODZYSKALI CÓRKĘ

**Stanisławów.** Miasteczko Pistyni w powiecie kosowskim pozostaje pod wrażeniem niezwykłej historii, przypominającej w szczegółach fabule sensacyjnego filmu.

W roku 1912 wyemigrował z ówczesnej Galicji do Stanów Zjednoczonych biedny kramarz z Pistynia, Vogel, pozostawiając w domu żonę z jednorocznym dzieckiem. W czasie pobytu w Ameryce Vogel oszczędzał pieniądze, chcąc swą rodzinę zabrać do Ameryki. Tymczasem nadeszła wojna światowa. W marcu 1915 roku uciekła Voglowa z 5-letnią córką Bertą pieszo do Kołomyj. W drodze jednak zachorowała, a dziecko zgubiło się. Matkę odwieziono do szpitala, a gdy wyzdrowiała udało się jej przedostać do Ameryki, gdzie w między-

czasie Vogel dorobił się znacznego majątku.

Tymczasem małą „znajdą” zapiekowali się gospodarze z Jabłonowa, Mykietywcy. Gdy dziewczynka podrosła, wystarano się dla niej o metrykę chrztu. Olenia — tak nazwano ją — powodziło się dobrze, dopóki jej opiekunowie nie zmarli. Po ich śmierci musiała zarabiać jako służąca.

Rodzice jej z Ameryki nie mogli zapomnieć o swej zaginionej córce jeźdźcy. Gdy w lipcu z. r. wybierał się ich znajomy, niejaki Bochner do rodziny w Małopolsce, uprosili go, by zajął się wyszukaniem Berty. Po długich poszukiwaniach wskazano Bochnerowi za 100 dolarów córkę Vogla, która służyła u pewnego wieśniaka. Na wiadomość o znalezieniu córki Voglowie przyjechali i wywieźli swą jedynaczkę za ocean.

## Manifestacja

**Bombay.** (Pat.) — Członkowie kongresu w czasie manifestacji ranili kłamieniami dwóch policjantów. Manifestantów rozproszono. 20-tu mężczyzn i 20 kobiet z pośród manifestantów zostało aresztowanych. 15-tu manifestantów odniosło lekkie rany. (Reuter).

## Kronika sportowa

### WIELKI SUKCES RANA W NEW YORKU.

**Nowy Jork.** (Pat.) — We wtorek o godz. 4 rano według czasu europejskiego, odbył się w New Yorku, w wielkiej hali sportowej — Madison Square Garden, sensacyjny mecz bokserki pomiędzy zawodowymi bokserami wagi średniej, Amerykaninem Mac Namarą i Polakiem Ranem.

Ran, po swem niedawnym zwycięstwie nad mistrzem Czechosłowacji, sławnym pięściarzem Nekolnym, występowa. w boju z Mac Namarą jako faworyt. Przypisywane mu szanse zwycięstwa polski pięściarz zrealizował nadzwyczajnie lekko, bijąc już w drugiej rundzie przez k. o. swego amerykańskiego przeciwnika.

Po tem błyskawicznym zwycięstwie pięściarz polski jest najpoważniejszym pretendentem do tronu pięściarskiego. Prawdopodobnie już wkrótce Ran spotka się z mistrzem świata wagi średniej, Thompsonem, lub też z bokserem najgroźniejszym po mistrzu świata, Mac Larninem.

Błyskawiczne zwycięstwo Rana zrobiło wielkie wrażenie w kołach sportowych Ameryki i wśród Polonii amerykańskiej.

### W. WILIAM.

## Szpieg Wilhelma II.

Przełożył z angielskiego D. Królikowski.

10)

(Ciąg dalszy.)

Drzwiami otwartymi siedłem za nim. Ujrzałem grupę urzędników, przypatrujących się mi z ciekawością i respektem. Gdyśmy przechodzili, rozstąpili się z szanunkiem na obie strony. Sposób, w jaki to czynili, zdradzał głęboki i szczerzy szacunek. Dziwiło mnie to niepomiarne.

Przed dworcem stał lekki powozik, woźnicą był ordynans, przy drzwiach stał urzędnik z kapeluszem w ręku. Przeszliśmy szybko ulicami na mały plac do zaofiarowanie mi cygara.

Do domu, gdzie przy bramie żelaznej stała straż. Znajdowaliśmy się przed oficerskim kasynem. W przedsiönku było kilku oficerów w mundurach polowych. Gdyśmy się zjawili, zerwali się wszyscy i stanęli wyprostowani jak struny. Major przedstawił ich: kapitan Pfahl, nadporucznik Mayer. Jeden z poruczników nie miał ręki, drugi był kulawy, ostatni byli oficerami wysłużonymi i reaktywowanymi.

— Gentleman amerykański, nasz przyjaciel — przedstawił mnie major.

I znowu dziwiło mnie, z jaką umiżonością mnie przyjeśli Niemcy. Począłem się domyślać, że oni wszyscy musieli o mnie wiedzieć więcej, niż ja sam.

Wyglądający glupkowato ordynans w białych rękawiczkach przyniósł piwa i kilka wyglądających obrzydliwie skibek chleba z szynką. Chleb był czarny.

Gdy wlewano do szklanek piwo, począłem rozglądać się ciekawie po lokalu. Znajdowały się tu tylko najniezbędniejsze sprzęty. Nad lustrem, otoczonym wojennymi trofeami, wisiały ohydne olejodruki. Jeden przedsta-

wiał cesarza, drugi następcę tronu. Było mi boleśnie, gdy pomiędzy innymi trofeami dostrzegłem szkocką wojskową czapkę ze srebrnym medalem i angielski hełm stalowy z otworem od kuli na przodzie. Domyślałem się, że znajduję się w obrębie siódmego korpusu, uważanego za naszego najgroźniejszego przeciwnika na froncie zachodnim.

Rozmowa toczyła się w tonie uprzejmym. — Mamy tu sposobność piękną — mówił jeden z obecnych poruczników — przekonania się, jakiej nam ofiarnie nasi bracia za oceanu udzielają pomocy.

— Pańska praca musi być bardzo interesująca — odezwał się drugi.

Wszystkie trudności leżą poza panem — mówił major takim tonem, jakim może przemawiali aktorzy w greckich dramatach, wystawianych w teatrach berlińskich. Jeszcze tej nocy staniesz pan w Berlinie, gdzie cię za trudy wynagrodzą sownie, odpowiednio do zasługi, jaką położyles. Umiem sobie wyobrazić, że nasi przyjaciele amerykańscy nie cieszą się wielkimi sympatjami w Londynie.

— Zapewne — mruknąłem pod nosem.

— Musiałeś pan postępować sobie bardzo ostrożnie, że nie wzbudziłeś podejrzania — rzekł major.

— O tak — odpowiedziałem.

— Wybac pan — mówił dalej major — u którego zauważyłem, że chętnie zagłada do kufla i dużo mówi — wiem coś o pańskiej misji. Przecież mówimy pomiędzy sobą. Czy nie tak? Otrzymaliśmy specjalne rozkazy, pana dotyczące wprost z głównej kwatery z Monasteru. Już przed czterema dniami był przygotowany osobny pociąg. Pewien pan chciał tutaj spotkać się z panem i oczekiwał go z wielką niecierpliwością. Doniosę mu, że może tu pana spotkać.

Sytuacja płatała się coraz bardziej. Miałem już pewność, że jestem figurą poważną, odgrywającą wielką rolę. Jaka to była rola, nie miałem pojęcia. Rozmowa toczyła się dalej. Jeden z młodszych oficerów, mówiący

biegłe po angielsku, zrobił jakąś dowcipną uwagę kosztem Amerykanów.

Wszyscy poczeli się śmiać. Tego oficera uważano widocznie za bardzo dowcipnego. Był on rzekomo wychowany w Ameryce.

Skorzystałem ze sposobności, aby w sposób żartobliwy zwrócić uwagę jego na to, że wszyscy Amerykanie tak wyglądają, jak w karykaturach humorystycznych pism niemieckich.

Moja uwaga obudziła powszechną wesołość. Dowcip mógł być tak zrozumiany, jakobym powątpiewał w autentyczność wychowania amerykańskiego młodzika i sugerował mu tylko znajomość Ameryki z karykatur.

— O, ten pan Schmalz — śmiał się na głos major, podpierając rękoma boki. Jest on nieźrównanym żartownisiem.

Pan Schmalz mówił dalej po angielsku:

— Pan ma krawca w Londynie.

Czynię to zawsze, gdy jadę do Anglii. Ubranie w Londynie tańsze.

— Musisz pan mieć znakomity talent lingwistyczny. Mówisz pan po niemiecku jak rodowity Niemiec, a po angielsku — tutaj na chwilę zamilkł — jak Anglik. Mogła to być aluzja co do wątpliwości o moje pochodzenie amerykańskie. Nie mówiłem dialektem amerykańskim.

Oczywiście, że te słowa wywiodły mnie z równowagi. Byłem zmieszany. Ten młodzik nie spuszczał mnie z oka... Patrzył na mnie z zainteresowaniem już wtedy, gdy wchodziłem do lokalu. Jego zachowanie było podpadające.

Czułem dotychczas, że moja pozycja jest pewna i że rolę odgrywam dobrze.

— A z których stron Ameryki pan pochodzi, p. mr. Semlin — odezwał się w końcu głos w czyste angielszczyźnie. Był to głos oficera o jednej ręce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# DZIAŁ ROLNICZY



„Narody, które nie pracują i nie oszczędzają znikną z powierzchni ziemi.”

NR. 2

Poświęcony zagadnieniom rolniczym i gospodarstwu domowemu.

ROK 4

## Kilka słów o uprawie tytoniu

II.

Jak już w poprzednim artykule wspomniałem, należyte korzyści z plantacji tytoniu osiągnie jedynie ten, kto ma wielkie ku tej pracy zainteresowanie, kto przeznaczy pod plantację nie zbyt wielki obszar gruntu i kto posiada obszerną stodołę, lub inną suszarnię na zupełne i dokładne wysuszenie liści.

O wysokości dochodu i korzyści z plantacji nie stanowi wielkość areatu przeznaczonego pod plantację, lecz jedynie jakość i doborowość wyprodukowanego surowca. W ubiegłym roku mieliśmy plantatorów, którym plantacja przyniosła zaledwie 300 zł ogólnego zbioru z morgi magd. i też takich, których zbiór osiągnął 1200 zł. z jednej morgi. Jeżeli plantator dołoży wszelkich starań swoich, aby wyprodukować liście duże i treściwe, takowe w zupełności wysuszy i jaknajdokładniej przesortować, to niema najmniejszej obawy, aby plantacja tytoniu zawiodła.

Dlatego też bardzo wiele rolników powinno plantację taką u siebie prowadzić. Dla orientacji podaję poniżej zakres pracy i kosztu uprawy dla plantacji wielkości jednej morgi magd., obliczone na podstawie własnej praktyki w roku ubiegłym.

Jak należy tę pracę przeprowadzić wyjaśniają instrukcje, które każdy plantator z Monopolu Tytoniowego otrzymuje.

Cheąc plantować tyton w okręgu Pomorskim, trzeba zezwolenie Polskiego Monopolu Tytoniowego w Grudziądzu, który określa wielkość plantacji przeważnie w myśl życzenia wnioskodawcy i przesyła potrzebne na ten cel nasiona machorki.

Nasiona wysiewa się w specjalnie do tego przygotowane inspekty celem wychodowania rozsady tytoniu, którą wysadza się w drugiej połowie maja na pole. Dlatego już w maju urządzi się skrzynie inspektowe, skierowane na południe pod słońce w miejscu ciepłym, zacisznym od wiatrów. Rzecz jasna, że do inspektów potrzebne są okna i maty ze słomy lub trzciny.

W tych inspektach rozsada tytoniu rośnie około 8 tygodni, a przez ten cały czas trzeba rolę przeznaczoną pod plantację w pewnej wilgotnej pulchności utrzymać, starając się o to, aby wszelkie porastające chwasty dokładnie wyniszczyć i nie dopuścić do wysuszenia ziemi, a temsamem utworzenia skorupy na wierzchu.

W drugiej połowie maja rozsada się flauce tytoniu na przygotowane pole, a w razie suszy trzeba przez kilka dni wodą polewać, aż do przyjęcia się rozsady i wtenczas następuje kilkutygodniowa międzygrzędowa pielęgnacja plantacji, gdyż gleba musi być nadal w dokładnej pulchności utrzymana.

Później wyrastają na flancach tak zwane boczne pędy i kwiat, — wyrastania te powtarzają się kilkakrotnie, tak przez cały szereg tygodni trzeba wyrostki te od czasu do czasu odłamywać. Gdy liście tytoniu są dojrzałe, a następnie to w drugiej połowie sierpnia i pierwszej połowie września, takowe się zrywa, nadziewa

na sznury długości 1½ do 2 mtr. i zawieszają w stodole, wysokim szauerze, lub specjalnie na ten cel wybudowanej suszarni.

Wewnątrz suszarni musi być urządzone odpowiednie rusztowanie z drągów, lub drutów, do których zawieszają się sznury z tytoniem. Tak rozwieszony tyton schnie jeden do dwóch miesięcy. W końcu października, listopadzie, lub grudniu tyton zdejmują się, wiąże w papsze po 15 do 25 liści i odstawia do Urzędu Wykupu Tytoniu w Grudziądzu.

Wymieniona czynność wymaga następującej ilości dni pracy jednego człowieka w poszczególnych miesiącach:

Marzec 4 dni, maj 10 dni, czerwiec 8 dni, lipiec 10 dni, sierpień 8 dni, wrzesień 38 dni, listopad — grudzień 17 dni, razem 95 dni pracy. Licząc przeciętnie po 2,50 zł. wynoszą koszty pracy 238 zł.

Następnie na urządzenie rusztowania do wysuszenia liści potrzebne są drągi, drut, gwoździe i sznurek, okna do inspektów i t. p., na co wydatkuje się około 100 zł.

Biorąc jednakowoż pod uwagę, że materiały te, prócz sznurku, służą nam będą przez 5 lat, koszty jednoroczne wynoszą około 30 zł.

Pozostaje nam jeszcze obliczenie kosztów nawożenia:

Wartość danego obornika liczymy 20 zł., 1 qu nawozu azotowego 40 zł i 1 qu nawozu fosforowego i potasowego 20 zł.

Razem koszty plantacji jednej morgi tytoniu wynoszą 373 zł, a z doliczeniem kosztów sity pociągowej przy uprawie roli około 400 zł.

Zaznaczam, że przy nieodpowiedniej uprawie mechanicznej roli przed wysadzeniem rozsady, lub nieodpowiedniemu wykorzystaniu pracy ręcznej, koszty te mogą znacznie się podwyższyć. Następnie powstają też koszty amortyzacji wybudowanej suszarni, lub wartość zniszczonej słomy jeżeli przeznaczają się na suszenie stodoły, a słoma gnieje na dworze. Większa plantacja tytoniu wymaga osobistego poświęcenia uwagi i doglądu gospodarza i w pewnych okresach, większej pracy rąk roboczych, przez co całość gospodarstwa znacznie ucierpi. Wobec czego uważam, że najniższy dochód opłacalności plantacji tytoniu wynosi 600 zł z morgi magd. Jeżeli plantator tej sumy za odstawiony surowiec nie otrzyma, może być pewny, że plantacja nie pokryła mu kosztów produkcji. Jednakowoż jak już wyżej zazaczyłem, kto wyprodukuje surowiec pierwszej jakości, takowy należycie wysuszy i odpowiednio przesortuje, może osiągnąć około 1000 zł z morgi, co w tym wypadku, rzecz jasna, bardzo dobrze się oplaca. Dlatego też plantacja tytoniu winna mieć jaknajszersze zastosowanie.

Nasz Monopol Tytoniowy sprowadza tytoniu ze granicy za olbrzymią kwotę 30 do 50 milionów złotych rocznie. Ta wielka kwota pieniędzy powinna w przyszłych latach pójść do kieszeni polskich rolników. Przyczyni się to we wielkim stopniu do złagodzenia obecnego kryzysu w rolni-

ctwie i da możność zarobkowania całej rzeszy robotnikom na wsi. Tembardziej obecnie, gdy produkcja zbóż wszelkiego rodzaju przewyższa w znacznym stopniu zapotrzebowanie światowe i gdy plantacja buraka cukrowego została niezmiernie ograniczona. Jest to sprawa wielkiej wagi dla Polski, która skazana jest na wywóz produktów rolnych, na wywóz który żadnej zdrowej kalkulacji w naszym życiu gospodarczym nie okazuje, gdyż państwa importujące nasze produkty, ogrodzili się walemi celnym, który hamuje opłacalność naszej produkcji rolnej i przyczynia się w pewnej mierze do obniżenia cen tychże produktów na rynku wewnętrznym.

Gdy tymczasem z drugiej strony Polska zmuszona jest sprowadzać ze zagranicy surowiec tytoniowy który mógłby być w całości w kraju naszym wyprodukowany.

Mogliśmy sobie pozwolić na wyrzucanie tych grubych milionów złotych w czasach, gdy inne produkty rolne należycie nam się opłacały, lecz obecnie jest to zbrodnią niepowetowaną wobec rolnictwa naszego.

Dlatego chciałbym niniejszym jako rolnik, któremu rozwój i byt całego rolnictwa polskiego gorąco na sercu leży, jako bezpośredni zainteresowany w tej sprawie, zwrócić się z gorącym apelem do władz Polskiego Monopolu Tytoniowego o bezwzględne ograniczenie do minimum wwozu tytoniu do Polski, a temsamem rozszerzenie kontygentu plantacji wszelkiego tytoniu na terenie własnego państwa. Takie postępowanie dyktuje nie tylko interes naszego rolnictwa, ale względ na dobro państwa, które wszelkimi siłami dąży do opanowania kryzysu i zmniejszenia liczby bezrobotnych.

Władysław Klimek  
plantator tytoniu

### PRZEJAZDY W GŁĄB BRAZYLJI.

Warszawa. (Pat.) Władze brazylijskie w swoim czasie zniósł bezpłatne przejazdy kolejami dla emigrantów, przybywających do portów brazylijskich. Wobec powyższego emigranci udający się do tego kraju, w celu uzyskania wizy w odpowiedniej Ekspozyturze U. E., winni przedstawić obok innych dokumentów, również odpowiednią kwotę na opłacenie przejazdu koleją w Brazyliji z portu do miejsca przeznaczenia.

Dowodem posiadania kwoty potrzebnej na przejazd koleją jest uwidocznienie tej sumy na pokwitowaniu, wydanem emigrantowi przy pobieraniu przez Syndykat Emigracyjny pieniędzy na wykupienie karty okrętowej. W tym celu emigranci, przystępując do przygotowań do wyjazdu, winni podać w biurze Syndykatu Emigracyjnego miejscowość w Brazyliji, będącą celem ich podróży.

Biura S. E. wskażą zainteresowanym cenę biletu i koszt przejazdu kolejami lub statkami do miejsca, zamierzonego pobytu w Brazyliji. Osadnicy, udający się na kolonię „Orzeł Biały” w Espirito Santo, przejazd do kolonii otrzymają bezpłatnie.

### CENTRALNA KOMISJA DO SPRAW FINANSOWO-ROLNICZYCH.

Warszawa. (Pat.) W celu przyspieszenia ostatecznego opracowania wniosków, zmierzających do uzdrowienia stosunków finansowych w rolnictwie, p. prezes Rady Ministrów powołał specjalną „Centralną komisję dla spraw finansowo-rolniczych” w następującym składzie: przedstawiciele Ministerstw: Skarbu, Rolnictwa, Reform Rolnych, Pracy, Sprawiedliwości i Spraw Zagranicznych oraz pp. sen. Wielowieyski, pos. Karwacki, min. Matuszewski, sen. prof. Ochanowicz, pos. Hyla, dyrektor Państwowego Banku Rolnego Staniszewski, wiceprezes B. G. K. Maciszewski, dyrektor Banku Polskiego Barański, prezes Wieniawski i pos. Hołyński. Na przewodniczącego komisji powołał p. premier prezesa Państwowego Banku Rolnego p. Seweryna Ludkiewicza.

Pierwsze posiedzenie „Centralnej komisji dla spraw finansowo-rolniczych przy prezesie Rady Ministrów” odbyło się w środę, dnia 13 stycznia.

W związku z powyższym i wobec pojawienia się bałamutnych plotek o zamierzeniach rządu, Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że rząd wyklucza wszelkie zamierzenia, któreby mogły oznaczać moratorium lub tembardziej anulowanie jakichkolwiek zobowiązań.

### Sprawy emigracyjne.

#### EMIGRACJA DO BRAZYLJI. KOLONJA „BIAŁY ORZEŁ”.

Warszawa. (Pat.) Najbliższy transport osadników na kolonię „Orzeł Biały” w Espirito Santo, przewidziany jest dopiero w połowie marca rb. Emigracja osadnicza na tereny tej kolonii nie podlega żadnym ograniczeniom ze strony władz polskich i brazylijskich.

Wszelkich informacji o kolonii „Orzeł Biały” i zgłoszenia na wyjazd rodzin osadniczych, przyjmuje Centrala Syndykatu Emigracyjnego (Warszawa, Marszałkowska 124), wszystkie oddziały i agentury prowincjonalne, oraz T-wo Kolonizacyjne (Warszawa, Świętokrzyska 17).

#### POSZUKIWANIE SPADKOBIERCÓW.

Warszawa. (Pat.) Urząd Emigracyjny komunikuje, że następujący robotnicy polscy zmarli we Francji:

1) Nowakowski Jan, syn Antoniego i Anny, ur. w 1899 r. w Strudze, zmarł dnia 21 marca 1929 r.

2) Kotyk Jan (Kobyle Piotr), syn Ignacego i Anny Karbk (?), ur. we wsi Buchyłowa, zmarł dnia 2 września 1929.

3) Paszta Józef, syn Józefa i Ewy, ur. dn. 3. 4. 1895 we wsi Krystopolska (?), zmarł dn. 15 sierpnia 1929 r. — Przed wyjazdem do Francji mieszkał w Osieku, pow. Wyrzysk.

4) Stempień Józef, ur. 6. 2. 1898 r., syn Walentego i Apolonii, zmarł dn. 30 marca 1930 r.

Krewni wyżej wymienionych proszeni są o podanie swoich nazwisk i adresów Urzędowi Emigracyjnemu w Warszawie, Królewska 23, w celu udowodnienia swego pokrewieństwa i odbioru pewnych sum pieniężnych, które pozostały po zmarłych i znajdują się w Kasie Państwowej.

### Jarmarki w styczniu

Działdowo: 12 stycznia.

Grudziądz (miasto): 22 stycznia, bydło i konie.

Kurzętnik, pow. Lubawa: 20 stycznia, bydło i konie.

Płońnica, pow. Działdowo: 20 stycznia, bydło i konie.

Toruń-miasto: 21 stycznia, bydło i konie.

## ZABÓJSTWO POLITYCZNE.

Wiedeń. (Pat.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji, że po nieudanych zamachu na przywódcę grupy Protogorowa Todorowa, dokonany został dzisiaj zamach na zwolennika jego Toczkowa.

Zamach miał miejsce na jednej z ulic Sofji. Sprawca oddał do Toczkowa 7 strzałów i położył go trupem.

Morderca usiłował uciec, jednakże zdołano go schwycić.

—000—

## OLBRZYMI SKŁAD BRONI.

Wiedeń. (Pat.) Rewizja w domu robotniczym w dzielnicy wiedeńskiej Ottakring, dokonana przez policję, wydała następujący rezultat: znaleziono 750 karabinów manlicherowskich, 6 karabinów maszynowych, znaczną liczbę części składowych karabinów, 12.000 naboji i znaczną ilość szabel, sztyletów, bagnetów i t. d.

W skrzyniach znaleziono balony szklane, zawierające materiały chemiczne dla wytworzenia gazów łzawiących.

W czasie rewizji panowało w dzielnicy Ottakring wzburzenie, zwłaszcza robotnicy komunistyczni usiłowali wywołać wzburzenia, co im się nie udało.

Zarząd stronnictwa socjal-demokratycznego ogłasza oświadczenie, w którym powiedziane jest, że robotnicy zbroją się dla republiki. Oświadczenie zarzuca władzom rządowym, iż urządzają rewizje tylko u socjalnych demokratów, natomiast pozostawiają w spokoju tych, którzy jawnie czynią przygotowania do zamachu stanu.

—000—

## WIELKI POŻAR.

Nowogródek. (Pat.) Ubiegłej nocy powstał w Nowogródku pożar w zabudowaniach Dawida Tawryckiego, wskutek wadliwego urządzenia komina w wędzarni.

Mimo usilnej akcji ratunkowej ogień pochłonął budynek masarni, dom mieszkalny Tawryckiego oraz część domu sąsiedniego, w którym na pierwszym piętrze mieściły się magazyny wojew. komendy P. P.

Zawartość magazynów zdołano na czas ewakuować. Pożar trwał do rana. Straty nieustalone.

—000—

## SKAZANIE DEFRAUDANTA.

Poznań. (Pat.) Sąd Okręgowy w Poznaniu rozpatrywał sprawę byłego asystenta kolejowego Kaczmarska, który w czasie służby zdefraudował około 12 tysięcy zł., poczem zbiegł do Niemiec, tam jednak został aresztowany i wydany w ręce władz polskich.

Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy, skazał Kaczmarska na jeden rok więzienia.

—000—

## Z „MONITORA”.

Warszawa. (Pat.) Ostatni „Monitor Polski” ogłosił nowy statut organizacyjny Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, który wszedł w życie z dn. 1 stycznia rb. Na zasadzie tego statutu Ministerstwo dzieli się na 3 departamenty: I — pracy, II — ubezpieczeń społecznych, III — opieki społecznej. Nadto ministrowi podlegają Inspektorat Pracy, Główny Urząd Emigracyjny oraz do 1 kwietnia rb. Główny Urząd Ubezpieczeń.

—000—

## Z AMERYKI DO POLSKI BEZ ŁADOWANIA.

Warszawa. (Pat.) „Kurjer Poranny” podaje z Milwaukee, że p. Zofja Budny, Polka, zamierza odbyć lot bez lądowania z Milwaukee do Warszawy.

Przewidziane jest zaopatrzenie płatowca w zapas paliwa nad Nowym Jorkiem i Paryżem w ciągu lotu przy pomocy rury gumowej. Cały lot finansują Polacy z Milwaukee.

Pilotować płatowcem będzie sama p. Budny przy pomocy towarzysza podróży. Pilotka polska jest wdową i liczy 33 lata.

## Ku czci ks. biskupa Bandurskiego

We wtorek, dnia 12. bm. odbyła się w Toruniu w auli gimnazjum męskiego Akademia ku czci ks. biskupa Władysława Bandurskiego. Okazję do złożenia hołdu czcigodnemu księciu Kościoła dało 25-lecie święceń biskupich.

Słowo wstępne wygłosił ks. prałat Sienkiewicz. W pięknych słowach wskazał na postać wielkiego patrioty polskiego, którego zaliczamy do wielce zasłużonych synów Ojczyzny. Natchnione słowa od razu wytworzyły na sali nastrój uroczystościowy.

Następnie zadeklamował p. artysta dramatyczny Hańcza wyjątki z utworów ks. biskupa Bandurskiego. Głębo-



Cała Polska obchodzi z głębokim wzruszeniem 25-lecie uzyskania przez ks. biskupa Władysława Bandurskiego sakry biskupiej. Ks. Biskup Władysław Bandurski cieszy się w całym społeczeństwie polskim, a zwłaszcza w Odrodzonej Polsce ogromną sympatią i miłością jako gorący patriota oraz pierwszy kapłan połowy Wojska Polskiego — Legionów Polskich, z którymi ofiarnie dzielił trudny pobyt na pozycjach frontowych. Z okazji swego jubileuszu otrzymał Czcigodny Jubilat w dniu 10. stycznia 1932 r. tysiące depech z życzeniami z całego kraju. Życzenia takie nadesłali Mu Prezydent R. P. Ignacy Mościcki, Marszałek Józef Piłsudski, wszyscy pp. ministrowie i t. d.

## Smierć krąży nad głowami zbrodniarek

## CZY MATKA I CÓRKI ZAWISNĄ NA SZUBIENICY?

Przed Sądem Apelacyjnym w Toruniu odbędzie się w poniedziałek, dnia 25. bm. niezwykle sensacyjna rozprawa przeciwko Kozłowski (matce i córkom), które za zamordowanie ojca, — morderstwa dokonały za namową matki — skazane zostały przez Sąd Okręgowy w Toruniu na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie na KARĘ ŚMIERCI.

Sąd Apelacyjny w Toruniu w wyniku przeprowadzonej rozprawy wyrok ten zatwierdził.

Na skutek wniesionej przez obronę kasacji, Sąd Najwyższy zniósł wyroki o-

kie wrażenie wywarło: z katakumb polskich.

Pani Dr. Anna Grefnerowa przedstawiła życiorys jubilata. Ks. biskup Bandurski urodził się w roku 1863 w Sokalu nad Bugiem. Studja filozoficzne i teologiczne odbył we Lwowie. Już jako akademik poznał, że w systemach filozoficznych i naukach teologicznych pojęcie miłości oznacza najwyższy wzlot ducha ludzkiego. Mając serce miłości pełne postanawia w życiu być apostołem miłości. I stał się nim! Miłością darzył przedewszystkiem młodzież. Jako kapłan pracuje w drużynach sokolich, w harcerstwie i w związku strzeleckim. Znał wadę narodową: niezgodę, to też nie znając partii, wszędzie krzepił ducha i nawoływał do pracy ofiarnej. Miłość jubilata zapłonęła mianowicie w czasie wojny. Jest wszędzie: u władz centralnych w Wiedniu, wśród uchodźców z Małopolski i w obozach jeńców. Śpieszy na front do legionów komendanta Piłsudskiego, dociera do pierwszych rowów strzeleckich i zażegna szarego żołnierzyka do wytrwania na posterunku. Odchodząc, błogosławi mu, żeby był szczęśliwszy jak ten z roku 1830 i 1863.

W Polsce osiadł w Wilnie i tu jest według słów apostoła wszystkim dla wszystkich.

W części muzycznej Akademii usłyszano dzieła w wykonaniu mistrzowskim.

Pani Jagodzińska-Niekraś grała na fortepianie Bacha: Toccata organowe i Różyckiego: Legenda.

Pan profesor Fr. Wister wykonał na skrzypcach Kreislera: Caprice Viennois i Drdla: Souvenir. Dodatek z Paganini'ego utworów porwał słuchaczy.

Na koniec odśpiewał p. porucznik Jasiński z 8 Pułku Art. Ciężk. arję zegarową z opery Moniuszki: Straszny Dwór.

Akademja odbyła się staraniem Zw. Obywatelskiej i Pracy Kobiet w Toruniu. Publiczność wypełniła obszerną salę po brzegi. Z duchowieństwa byli obecni: ks. prałat Sienkiewicz, ks. prałat Aksamitowski i ks. Dr. Łęgowski z Wielkich Radawisk. Poza tym byli reprezentanci władz cywilnych i wojskowych w dużej ilości. Rzęsiste oklaski wynagrodziły prelegentów i artystów za poniesiony trud. Życzyć należy, żeby i Wąbrzeźno zdobyło się na uczczenie wielkiego sługi Chrystusa i Polski.

## W przystępie szału zazdrości zabił

## narzeczoną i jej matkę

Częstochowa. (Pat.) W poniedziałek, o godz. 7-ej wieczorem w Kamienicy Polskiej pod Częstochową rozegrało się niezwykle tragiczne wydarzenie.

23-letni Bolesław Łachnicki, z zawodu rzeźnik, w przystępie szału zazdrości rzucił się z nożem na swoją narzeczoną 20-letnią Janinę Szkopównę i jej matkę Anielę i zadał im szereg cięż-

kich ran, a następnie przeciął sobie żyły u rąk i po kilku minutach, zmarł wskutek upływu krwi.

Szkopowa i jej córka w stanie groźnym przewiezione zostały do szpitala chirurgicznego w Częstochowie. Zwłoki samobójcy zabezpieczono w mieszkaniu Szkopów do przybycia władz z Częstochowy.

—000—

## WYKRYCIE TAJNEJ GORZELNI.

Brześć n. Bugiem. (Pat.) W zabudowaniach Antoniego Truicki, zamieszkałego we wsi Ogrodniki, pow. kosow-

skiego, wykryto tajną gorzelnię, oraz 18 butelek samogonki. Truicko przyznał się do uprawiania tajnego gorzelnictwa i został osadzony w areszcie.

## Z całej Polski

— Poznań. (Napad na plebanję). Ubiegłej nocy na plebanję ks. dziekana Pieprzyckiego w Radominie, pow. jarocińskiego, wtargnęło dwóch zamaskowanych bandytów z nożami w ręku. Ks. stawiał bandytom opór, ulegając im jednak w końcu wskutek osłabienia spowodowanego otrzymaniem kilku ran. Bandyci korzystając z tego zbiegli, rabując szereg przedmiotów, wartości kilkuset złotych. Sledztwo w toku.

— Bydgoszcz. (Samobójstwo kupca.) W dniu wczorajszym wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie znany miejscowy przemysłowiec Albert Behring, właściciel fabryki obuwia oraz fabryki opatrunków. Powodem tego kroku był rozstrój nerwowy na tle niepowodzeń materialnych.

— Lwów. (Samobójstwo przemysłowca.) Popelnił tu samobójstwo znany we Lwowie przemysłowiec Leon Rohatyn. Stwierdzono silne zatrucie weronalem. Po przewiezieniu do szpitala Rohatyn zmarł. Powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne.

— Wilno. (Straszny wypadek na torze). Pociąg, zdążający z Baranowicz do Wilna, najechał na furmankę na przejeździe koło Bielic, niegdyś koło Lidy. Wóz został rozbity w druzgny. Po zatrzymaniu pociągu służba kolejowa i pasażerowie udali się na miejsce wypadku, gdzie znaleziono trzy osoby zabite. Zachodzi przypuszczenie, iż jadący furmanką byli pijani.

— Wilno. (Wilki zagryzły człowieka). W pobliżu wsi Charnieńce gminy dzisiejskiej znaleziono zwłoki mieszkańca sąsiedniej wsi, Edwarda Łukaszczyka, który wracając do domu z gościny ukrewnych, usnął po drodze. W czasie snu napadły na niego wilki i zagryzły go.

## Kącik radiowy

SOBOTA, DNIA 16. I. 1932 R.

11,45: Przegląd Prasy Krajowej PAT. 12,10: Poranek szkolny ze Lwowa. 12,45: Płyty gramofonowe. 14,45: Płyty gramofonowe. 15,25: „Przegląd wydawnictw periodycznych”. 15,50: Płyty gramofonowe. 16,20: Radiokronika. 16,40: Płyty gramofonowe. 17,10: „Niezwykłe własności ciała przy bardzo niskich temperaturach” — inż. Z. Kacprowski. 17,35: Koncert młodych talentów. 18,05: Program dla dzieci najmłodszych: Słuchowisko p. t.: „Wesele pod niebem”. 18,30: Koncert dla młodzieży w wyk. ork. P. R. 19,15: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19,35: Płyty gramofonowe. 19,45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20,00: „Na widnokręgu”. 20,15: Muzyka lekka. Wyk. ork. P. R. 21,55: Feljeton: „Kult kwiatów w Japonji”. 22,10: Utwory Chopina w wyk. Zofji Adamskiej (wiołoncz.) i prof. J. Befelda (fortepjan). 22,50: Muzyka lekka i taneczna.

NIEDZIELA, DNIA 17. I. 32 R.

10,15: Transmisja nabożeństwa z Poznania. 12,15: Poranek symfoniczny z Filharm. Warsz. 14,00: Otwarcie 39 kursu Radiowego Uniwersytetu Ludowo-Rolniczego”. Przemówienie dyr. Szczepana Mędrzeckiego. 14,10: „Kryzys w rolnictwie, a odżywianie wsi.” 14,30: Koncert reprezentacyjnej ork. Pol. Państw. 14,40: Co robić, aby mieć pożytek z drzew owocowych. — 15,00: Dalszy ciąg koncertu repr. ork. P. P. — 15,55: Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) Co się dzieje na świecie, b) feljeton prof. F. A. Ossendowskiego. 16,20: Płyty gramofonowe. 16,40: Wartość odżywcza pokarmów roślinnych. 16,55: Płyty gramofonowe. 17,15: Rola myśliwego w Polsce. 17,30: Król Stanisław August (w 200-ną rocznicę urodzin). 17,45: Koncert popołudniowy w wyk. ork. P. R. 19,25: Płyty gramofonowe. 19,45: Słuchowisko ze Lwowa: „Górnicy stan”. 20,15: Koncert popularny w wyk. ork. P. R. 21,40: Kwadrans literacki. „Czyjaż ona była”. 21,55: Recital skrzypcowy Stef. Frenkla. 23,00: Muzyka lekka i taneczna.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 18. I. 32 R.

11,45: Przegląd bieżącej prasy polskiej. — 12,10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13,40: Odpowiedź na pytanie: „Jak sadzić drzewa owocowe, co robić, aby dobrze rosły i owocowały?” 13,55: Muzyka ludowa z płyt gramofonowych. 14,00: Ratujcie swoje sady przed chorobami i szkodnikami”. 14,15: Muzyka z płyt gramofonowych. 14,20: Sprobujmy uprawiać więcej marchwi, pomidorów, kalafiorów, fasoli itp. warzyw na własne potrzeby. 14,50: Płyty gramofonowe. 15,15: Przegląd komunikacyjny. 15,25: Odczyt z cyklu dla nauczycieli: „Przeciążenie czy nierobstwo”. 15,50: Płyty gramofonowe. 16,20: Lekcja języka francuskiego. 16,40: Płyty gramofonowe. 17,10: O astronomie, której wierzy tylko w duszę. 17,35: Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Gastronomia”. 19,15: Bieżące wiadomości rolnicze. 19,35: Płyty gramofonowe. 19,45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20,00: Feljeton „Najmłodsze lata Fryderyka Chopina”. 20,15: „Wesoła para” operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera. 22,15: Feljeton pt. „Rewia paryska” — p. Janina Warnecka. 22,40: Muzyka taneczna.

## OD DZIŚ

przyjmują Urzędy Pocztowe, P. P. Listonosze i Agencje przedpłatę „Głosu” na miesiąc LUTY I MARZEC włącznie.

Lepiej jest od razu zamówić „GŁOS” na całe dwa miesiące, gdyż później niema się kłopotu z ciągłym odnawianiem przedpłaty.

## KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 13. I. (Pat.) Dziś w I-m dniu ciągnięcia III-ej klasy 24-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 100.000 zł. na Nr. 37.989, 15.000 zł. na Nr. 159.256, 5.000 zł. na Nr. 24.694.

## WEZWANIE.

Urząd Skarbowy w Wąbrzeźnie przypomina, że termin płatności podatku przemysłowego od obrotu za IV. kwartał 1931 r. upływa z dniem 15 stycznia 1932 r.

Na zasadzie § 17 instrukcji o przymusowym ściąganiu podatków i opłat, tudzież innych należności skarbowych z dnia 17 maja 1926 r. Dz. U. M. Sk. Nr. 15 poz. 168 wzywa się płatników do uiszczenia wyżej wymienionego podatku w terminie dni 3 po upływie terminu płatności, a to pod rygorem przymusowego ściągania wraz z kosztami egzekucyjnymi i karami za zwłokę.

Wąbrzeźno, dnia 15 stycznia 1932 r.  
Urząd Skarbowy w Wąbrzeźnie.

## WIADOMOŚCI POCZTYWNE

Wąbrzeźno, dnia 15 stycznia 1932 r.

— **Osobiste.** Pow. Komendant P.W. 63 pp. p. por. **Kuliszewski** powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **Oliary** na rzecz Komitetu Parafjalnego Niesienia Pomocy Bezrobotnym na obwód miasta Wąbrzeźna złożyli:

Dary w naturaljach:  
Maj. Wałycz 4 ctr. buraczków jadalnych, 17 ctr. marchwi; maj. Zaskocz 1 ctr. grochu i 1 cielaka; maj. Buk 5 kłafy torfu; maj. Bartoszewicz 2 ctr. grochu i 5 ctr. żyta; maj. Książki p. Cleinow 1 tusta świnie wagi 5 ctr. i 70 funt.; Pomorska Garbarnia 5 kg. skóry podszewkowej.

W gotówce:  
Grono Nauczycieli Powsz. Szkoły żeńskiej 15,50 zł., inżynier Dzierżyński 25 zł., Pracownicy „Głosu Wąbrzeskiego” 118,20 zł., Bolesław Szućka i pracownicy 122— zł., Tadeuszowski, insp. 15 zł., Nauczyciele III rejonu naucz. 59,25 zł., Pepege 16,05 zł., Obszar Dw. Wronie 12,50 zł., „Głos Wąbrzeski” 10 zł., Ewangelicka Gmina Kośc. i pastor Weyrich 20 zł., Pracownicy Pomorskiej Garbarni 25,85 zł., Pracownicy Pepege 31,40 zł., Szkoła Wydziałowa 8,50 zł., adwokat Balcerski 50 zł., Komendant Post. P. P. 14,26 zł., Szkoła Wydziałowa 16,80 zł., Wirtschaftsbund der deutschen Handwerker 20 zł., Urzędniczy Kasy Chorych 10,85 zł., Powiatowa Kasa Chorych 127,95 zł.

Wąbrzeźno, dnia 15. I. 1932 r.  
Komitet Parafj. Niesienia Pom. Bezrobotnym

(—) Schwarz, burmistrz.  
— **Powiatowa Kasa Chorych.** Pomocy w nagłych wypadkach udzielają w niedzielę, dnia 17. bm. na okręg **Wąbrzeźno**: p. dr. **Podlaszewski**, na okr. **Kowalewo** p. dr. **Michałowski**.

— **Z Sekcji Teatralnej T. C. L.** Ubiegłej środy odbyło się w lokalu T. C. L. nadzwyczajne zebranie Sekcji Teatralnej pod przewodnictwem p. insp. **Matuszkiewicz**. Na porządku obrad znajdowała się sprawa reorganizacji zarządu. W miejsce ustępującej p. **Wesołowskiej**, ze stanowiska wiceprezesa, obrano p. **Fr. Niedzielskiego** na wiceprezesa oraz na kierownika administracyjnego; na miejsce p. **Nalecza** główn. reżysera, obrano p. **Wesołowską** i na kierownika literackiego obrano p. prof. **Brzostowicza**, który równocześnie obejmuje dalszą reżyserję sztuki „Wacek”.

— **Uwaga członkowie Sekcji Teatralnej T. C. L.** Legitymacje członkowskie, uprawniające do korzystania ze zniżki na przedstawienia, można odebrać przy kasie biletowej w dniu przedstawienia „Jasełek” (16. bm.)

— **Publiczne posiedzenie Rady M.** zwołane zostało na sobotę, 16. bm. o godz. 6 wieczorem.

— **Trzy przedstawienia „Jasełek”.** Dziś po poł. o godz. 3-ej odbędzie się w sali p. Klimka próba generalna „Ja-

## Napad na prokuratora

Królewiec. PAT. Wieś Jedwabno, w południowych Pruszech Wschodnich, była ponownie świadkiem demonstracji przeciw mniejszości.

W związku z napadem bojówek niemieckich na Polaków w połowie grudnia ub. r., która to sprawa odbiła się echem w całej prasie europejskiej bawił obecnie w Jedwabnie prokurator, celem przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie.

Prokurator zarządził zaarrestowanie dwóch agitatorów, czemu jednakowoż licznie zgromadzeni hitlerowcy siłą przeszkadzili. Tłum, złożony z

500 osób, obległ prokuratora, urzędującego w miejscowej karczmie, i zażądał wydania aresztowanych. W następstwie tego jawnego buntu doszło do starcia z zawiadaną, na pomoc policją. Ranni są zarówno po stronie tłumu jak i policji.

Wśród ludności polskiej wywołały wypadki ostatnich miesięcy niezwykle przygnębienie. **LUDNOŚĆ POLSKA NIE JEST PEWNA ŻYCIA ANI MIENIA.** Osoby, przyznające się jawnie do polskiej narodowości, są przedmiotem niestannych napadów i szykan ze strony hakatystów.

## Umysłowo chory syn zabija matkę.

Wilno. (Pat.) We wsi Cejkinie gm. Rozdzieje mieszkaniec tej wsi Jan Górka, będąc umysłowo chorym, w napadzie szału przebił widłami swą matkę **Jadwigę**.

Następnie szalencie rzucił się na brata swego Dominika, usiłującego go zatrzymać, i rozbił mu czaszkę.

Po dokonaniu tego skierował się w stronę kilku włościan, śpieszących na ratunek, powalił na ziemię kilka osób, zranił ciężko dwóch parobków i uciekł do lasu, gdzie ujęła go policja w czasie umysłowej obławy.

—ooo—

## Zabił matkę i ciało wrzucił do studni

Łódź. (Pat.) Na posterunek policji powiatowej w Rokicinach, gm. Łąznów, w pow. Brzezińskim, zgłosił się Józef Szulc i zameldował o wypadku utonięcia w studni matki swej **Rozalii Szulc**.

W wyniku dochodzenia okazało się, że została ona zamordowana siekierą.

Sprawca zbrodni dla zatarcia śladu, wrzucił ciało do studni i następnie zameldował o wypadku policji.

Przyparty do muru Szulc przyznał się do zbrodni.

Osadzony on został w więzieniu i stanie przed sądem doraźnym.

sełka Polskie”, wystawionych przez Sekcję Teatralną T. C. L. Jutro wiecz. (sobota), o godz. 7,30 drugie przedstawienie, a w niedzielę, o godz. 4,30 po poł. trzecie przedstawienie. Przekonani jesteśmy, że wszyscy na „Jasełka Polskie” pośpieszą, tembardziej, gdyż ceny wstępu są bardzo minimalne.

— **Konrad Veidt w filmie „Ostatnia Kompanja”** — (Kino „Słońce”) Film ten ukazuje w scenach potężnych i wstrząsających do głębi — twardą rzeczywistość zmagania wojennych, ale również i to, że żołnierze, przy całej swej silnej woli spełnienia swego zadania są, jednak tylko ludźmi, mogącymi ulec pomadze chwili. I te właśnie momenty wzbudzają w widzu największe napięcie duchowe. Nie sposób tedy nie współżyć z bohaterami filmu, nie przeżywać z nimi tych tragicznych chwil. Jakże chwytą za serce i jak wielką a wzniosłą w swej czystości jest pełna oddania miłość i poświęcenie miłosne zarządzającego dziewczęciami, dzielącego radość i ból trzynastu walecznych, skazanych na śmierć niechybną, ale chlubną — zbrodnią w rękę!

Nie brak wszakże w filmie i momentów pogodnych, podczas których nawet i śmiech — choć przez łzy — przychodzi do głosu. Śpiewki i żarty żołnierskie o jurnym a jedrym, choć przeważnie zgola nie dworskim dowcipie, zaprawiają film ostrym ale rozkosznym posmaczkami.

— **Bacność członkowie i sympatycy Z. Z. Z.** W niedzielę, dnia 17. bm. o godz. 1 po poł. w lokalu p. Klimka w (małej salce hotelu Dwór Wąbrz.) odbędzie się zebranie powiatowe Z. Z. Z., na które najuprzejmiej zapraszamy tylko członków i sympatyków. Dla obcych wstęp wzbroniony. Zarząd.

— **Koncert zespołu rosyjskich Bojarów.** Jak już donosiliśmy, odbędzie się w dniach 23 i 24 stycznia w sali p. Klimka koncert, na który złoży się m. in. występ orkiestry bałajkowej. — Bałajka jest to instrument prymitywny, zbliżony do gitary, używany przez rosyjskich cyganów. Bojarzy byli to urzędnicy dworscy, dowódcy i starostowie. Od czasów Piotra Wielkiego godność Bojarów przekształcała się w szlachecką.

— **Nowa ordynacja wyborcza do rad miejskich.** Rządowy projekt nowej ordynacji do rad miejskich przewiduje m. i. nowy system wyborczy. Polega on na tem, że miasta większe, ponad 5.000 mieszkańców mają być podzielone na okręgi z odpowiednią

liczbą mandatów. Wyborca głosuje w ten sposób, że ma oddać do urny kartkę nie z numerem, lecz z nazwiskami kandydatów, ale tylko w ilości ¼ tej ich liczby, która przypada na dany okręg. Wybranymi są ci kandydaci, którzy w kolejnym porządku otrzymają największą liczbę głosów.

Projekt ten wraz z nową ustawą samorządową wejdzie w najbliższych dniach do Sejmu.

— **Ku uwadze rzemieślników.** Podług nowej noweli ustawy o państwowym podatku przemysłowym musi każdy warsztat rzemieślniczy prowadzony bez jakiegokolwiek nawet pomocy przez samego tylko właściciela posiadać świadectwo przemysłowe VII kat. Termin wykupu świadectw na rok 1932 przedłużono dla rzemieślników do końca stycznia rb. bez odsetek. Dotychczas rzemieślnicy ci byli wolni od podatku obrotowego i od świadectwa

— **Wandalizm.** Nieznani sprawcy skradli p. Lichiewiczowi płytę marmurową z cmentarza. Za wandalami zarządzone są poszukiwania.

— **Sekcja hokeyowa klubu „Pomorzanki”** wyjeżdża w najbliższą niedzielę, 17. bm. do Grudziądza na zawody hokeyowe z drużyną „Sokoła”.

— **Falszywe złotówki pojawiły się w obiegu.** Na naszym terenie pojawiły się w obiegu falszywe jednozłotówki. Poznać można je od razu, gdyż są bardzo nieudolnie zrobione.

— **Walne zebranie Bractwa Strzeleckiego.** W dniu 13. bm. odbył się dalszy ciąg zebrania Bractwa Strzeleckiego w lokalu p. Klimka, pod przewodnictwem p. **Chwiałkowskiego**. Walne zebranie wybrało nowy zarząd Bractwa, który przedstawia się jak następuje: prezes p. St. Chwiałkowski, wiceprezes p. W. Markuszewski, sekretarz p. L. Jankowski, zast. sekr. p. Cz. Makowski, skarbnik p. Stan. Malski, strzelmistrz p. Fr. Rogowski, ławnicy pp.: burm. Schwarz, Z. Gaszyński i Kaz. Malski. Do komisji rewizyjnej wybrano p. p. Cander, Kamprowski i Leonard Szóstakowski. Następnie m. in. sprawami uchwalono urządzić tradycyjny bal królewski w dniu 27 stycznia w lokalu p. Klimka.

## Kowalewo

— **Na emeryturę.** Były komendant tut. posterunku str. przod. Wojnowski Leon przeniesiony został na emeryturę.

— **Zabawa Kółka Rolniczego** odbędzie się w dniu 17 stycznia br. w sali p. Schreiberowej. Początek o godz. 6 wieczorem.

## Z różnych stron

— **Bydgoszcz.** Onegdaj wieczorem znany w Kcyni przemysłowiec, dyrektor Czarnecki, wracając z posiedzenia do domu, poślizgnął się tak nieszczęśliwie na schodach, że upadł, doznając złamania kręgosłupa. Dyr. Czarnecki, przewieziony do szpitala, zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

— **Strzałkowo.** (Smutna kolonja). Nie wszyscy wiedzą, że w Strzałkowie (woj. poznańskie) znajduje się dotychczas kolonja b. oficerów rosyjskich. — Kolonja ta pozostała po obozie koncentracyjnym w tej miejscowości. Tutaj przed laty, władze polskie internowały rosyjskich oficerów. Po zniesieniu obozu, część internowanych postanowiła pozostać na miejscu, wobec tego, że nie widzieli możliwości zdobycia środków egzystencji gdzieindziej. W chwili obecnej w Strzałkowie przebywa 20 oficerów b. armji rosyjskiej wraz z rodzinami, co stanowi łącznie 70 osób.

Większość zarabia na życie koczowniczym, pozatem otrzymują oni pomoc od komitetu opiekuńczego rosyjskiego w Warszawie, który z kolei korzysta z subwencji rządu polskiego.

## Wyjaśnienie

W „Głosie Wąbrzeskim” z dnia 12 stycznia zamieszczono artykuł pod tytułem: „Jak dwie kobiety z Jarantowic chciały się wybrać do Ameryki”. Ponieważ chodzi o moją osobę jako soltysa i mojej córki, upraszam uprzejmie o zamieszczenie niniejszego sprostowania w następnym numerze „Głosu”.

Wymienione w artykule „Głosu” Barbara Porębska vel Leja, Wanda E. i Puzio Agnieszka vel Porębska legitymowały się w Konsulacie amerykańskim nie żadnym zaświadczeniem wydanym przez Urząd Sołecki Jarantowice, ponieważ nikomu poświadczania nie wydawałem, lecz dowodami osobistymi jak stwierdzono, wydanymi przez soltysa Gminy Osetno pow. Lubawa.

Z tą sprawą nie mam nic wspólnego. W roku 1930 przybył do mnie gospodarz z Jarantowic Jan Porębski i jego żona Marcjanna i prosili mnie w sekrecie, abym dał metrykę mojej córki Wandy Emilji, na którąby mogła ich córka Barbara wyjechać do Ameryki.

Żądaniu temu kategorycznie odmówiłem, tłumacząc wymienionemu, że to jest oszustwo, które doprowadziłoby mnie i jego do więzienia.

Porębski, człowiek uczciwy i rozumny więcej z podobnymi prośbami nie przyszedł. Natomiast Puzio Agnieszka robiła mi podobne propozycje. Na moje zapytanie, czy chce iść do więzienia, odpowiedziała: „To ino pan się tak boi, gdyby się tak wszystkie bałi, toby nie nikt nie mógł zrobić”.

Ponieważ te propozycje były robione w sekrecie i prywatnie, nikomu o nich nie wspominałem. Lecz Barbara Porębska nie dała za wygraną, powołując się na koleżeństwo szkolne z moją córką Wandą i pod pozorem stwierdzenia wieku zabrała metrykę jej ze sobą.

Podjezwając, że zawarta przyjaźń ma na celu wykorzystanie nieodświadczonej dziewczyny, zapytałem moją córkę, skąd taka przyjaźń pomiędzy niemi, ta nie wiedząc niczem, powiedziała, że Barbara była i wzięła jej metrykę urodzenia. Poleciłem natychmiast odebrać metrykę, co tego samego dnia skutecznym.

Prawdopodobnie wynotowano miejsce urodzenia i daty, które użyto do ściągnięcia duplikatu, co śledztwo wyjaśni.

M. Leja,  
soltys gminy Jarantowice.

**GIELDA ZBOŻOWA.**

Poznań, 14. 1. 32. Żyto nowe suche 27,25, pszenica 24,75, jęczmień 24,50—26,00, jęczmień zwyczajny 20,55—21,25, owies pastewny 21,50—22,00, mąka żytania 65% 37,50—38,50, mąka pszenna 65% 35,75—37,75, otręby żytnie 15,75—16,25, otręby pszenne 14,00—15,00, rzepak 32,00—33,00, groch Victoria 24,00—28,00 zł.

**FUCH TOWARZYSTW**

— Czuwajcie Harcerze! Zbiórka 72 d-ny pomorskiej odbędzie się w niedzielę, dnia 17-go stycznia o godz. 2 po poł. w izbie drużyny.

Obecność wszystkich konieczna. Drużynowy.

— **Kwartalne zebranie Cechu Fryzjerskiego** odbędzie się w niedzielę dn. 17-go r. bm. po poł. w Kowalewie. — Z powodu bardzo ważnych spraw wszystkich członków uprasza się o bezwzględne przybycie.

— **Związek Restauratorów Wąbrzeźno** zwołuje walne zebranie członków na dzień 21 stycznia o godz. 10,30 w lokalu p. Klimka. Na porządku obrad wybór nowego zarządu. Przybycie wszystkich członków konieczne ze względu na nadesłanie ważnych okólników. Zarząd.

— **Bacność Sokoli!** Dnia 30 stycznia br. o godz. 4 po poł. odbędzie się w salce p. Stefana Klimka walne roczne zebranie Sokola z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie, 2. sprawdzenie obecnych, 3. przyjęcie nowych członków, 4. odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania, 5. sprawozdania zarządu za rok 1931: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) naczelnika, e) kierownika, f) gospodarza, g) komisji rewizyjnej, h) kapelmistrza; 6. udzielenie absolutorjum zarządowi, 7. ustąpienie i wybór 1/2 członków zarządu, 8. uchwalenie budżetu na rok 1932, 9. zadania i plan pracy na rok 1932, 10. wolne głosy, 11. zakończenie.

Uwaga: Walne zebranie rozpocznie się punktualnie o godz. 4-tej. O ile o tej porze przepisowa ilość członków nie będzie obecna, odbędzie się pół godziny później drugie zebranie bez względu na ilość zebranych.

Poraz ostatni wzywa się do uregulowania składek najpóźniej do rozpoczęcia walnego zebrania, gdyż członkowie zalegający ze składekami, tracą prawo głosu i członkostwa. **Czołem! Zarząd Sokola w Wąbrzeźnie.**

— **Stowarzyszenie Lokatorów.** Dnia 24 bm. o godz. 14,30 odbędzie się roczne Walne Zebranie w sali p. Klimka „Dwór Wąbrzeski”. Ze względu na wybór nowego Zarządu obecność wszystkich obowiązkowa. Prawo głosu będą mieli jedynie ci członkowie, którzy nie zalegają z 2-miesięczną składką. **Zarząd.**

— **Towarzystwo Ludowe.** W niedzielę, 17 stycznia br. o godz. 4-tej po poł. odbędzie się w wikarjówce walne zebranie **Towarzystwa Ludowego** z nast. porządkiem obrad: 1) Sprawozdanie Zarządu, 2) wybór nowego zarządu, 3) omówienie pracy na rok 1932, 4) zakończenie. O gremjalne przybycie wszystkich członków prosi **Zarząd.**

— **Zieleni.** Walne zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w sobotę, dnia 16-go stycznia br. o godz. 5 po poł. w lokalu p. Sroki. Ze względu na ważne sprawy oraz wybór

nowego Zarządu uprasza o liczne przybycie. **ZARZĄD.**

— **Związek Inwalidów Wojennych R. P. Wąbrzeźno.** Walne roczne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 7 lutego br. o godz. 2-giej po poł. w „Hotelu Dwór Wąbrzeski”, z następującym programem:

Zagajenie i przywitanie gości, wybór marszałka zebrania, odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania, sprawozdanie zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, sprawozdanie komisji rewizyjnej, dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorjum staremu zarządowi, wybór nowego zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika i radnych członków zarządu, sprawy wewnętrzne, wolne głosy i wnioski, zakończenie. **Zarząd.**

(Koniec części redakcyjnej).

Drukarnia i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny **Alfonso Szczuka**, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Dnia 14 bm. o godz. 8,30 zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św. moja kochana żona, nasza najdroższa matka i babcia

s. p.

z Leszczyńskich

**Marja Ewczyńska**

pożyła lat 53, o czem donosi w smutku pogrążona

**Rodzina**

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o g. 9 przed poł.

Tylko w opakowaniu oryginalnym zaopatrzone numerem i ceną

**KAWA NACHTIGAL GDAŃSK**



Kilka tysięcy funtów kawy Nachtigal, nali, higienicznie zapakuje i sprzedaje się dziennie. Najwyższe odznaczenie.

Nachtigal kawa od roku 1897 zawsze dobra.

- |                                    |  |
|------------------------------------|--|
| <b>Nachtigal kawa domowa</b>       |  |
| nr. 12 po 125 gr. = zł. 0,55       |  |
| nr. 16 „ 125 „ = „ 0,75            |  |
| nr. 20 „ 125 „ = „ 0,90            |  |
| nr. 22 „ 125 „ = „ 1,—             |  |
| nr. 24 „ 125 „ = „ 1,10            |  |
| <b>Nachtigal kawa nadzwyczajna</b> |  |
| nr. 28 po 125 gr. = zł. 1,30       |  |
| nr. 32 „ 125 „ = „ 1,45            |  |
| <b>Nachtigal kawa szlachetna</b>   |  |
| nr. 36 po 125 gr. = zł. 1,60       |  |
| nr. 40 „ 125 „ = „ 1,80            |  |
| nr. 44 „ 125 „ = „ 2,00            |  |

Jedyna sprzedaż na Wąbrzeźno

**FR. SZYMAŃSKI**  
Kłkud Kolonialny — Rynek.

**Maszynę trykotarską**

najnowszego systemu sprowadziłam sobie.

Wykonuję wszelkie roboty, przeróbki i naprawy trykotarskie solidnie, prędko i tanio z jedwabiu, wełny i bawełny: swetry damskie, męskie, dziecięce, garsonki, spodniczki, podstanczki, szlafpery, kombinacje, kostjmy kąpielowe, czapki, szale, kaftaniczki, kompletne ubranka dla dzieci.

Prosząc o poparcie, przyjmuje zamówienia

**Helena Nitkowa**  
ul. Mickiewicza 4 l.

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**

Dnia 16 stycznia 32 r. o godz. 2 po poł. sprzedawca będzie w Wąbrzeźnie na składnicy przy ul. Marsz. Piłsudskiego (podwórze p. Tobolskiego):

- kosz książek, 5 obrazów, 1 stół, różne garnki, 2 nocne stoliki, 1 zegar, 4 dywany, ozdoby na choinkę, 4 krzesła, 1 serwis kawowy, 1 kompl. kieliszków itp. przedmioty.

Głównicewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**

We wtorek, dnia 19. 1. 32 r. o godz. 10,30 sprzedawca będzie w drodze egzekucji w Pływaczewie u p. Józefa Fryca najwięcej dającym za gotówkę:

- wirówkę, wagę decymalną, lustro, stół, konia, powózkę i kopaczkę do ziemniaków.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**

We wtorek, dnia 19. 1. 32 r. o godz. 13,30 sprzedawca będzie w drodze egzekucji w Pływaczewie u p. Franciszka Wessel najwięcej dającym za gotówkę:

- powózkę dwusiedzeniową.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**

We wtorek, dnia 19. 1. 32 r. o godz. 12 w poł. sprzedawca będzie w drodze egzekucji w Pływaczewie u p. Jana Węglerskiego najwięcej dającym za gotówkę:

- konia, zrebaka, 4 warchlaki, 40 kur, 5 gęsi, powózkę, 2 półsorki wyjazdowe, szafę do ubrań, stół, dubeltówkę, cytry, maszynę do szycia, lustro w dębowych ramach, rower męski i płaszcz damski.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**

Dnia 23 stycznia 32 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę w resztówce Sortyka:

- około 250 ctr. ziemniaków w kopcach oraz 2 dubeltówki kal. 12 i kal. 16.

Sołtys gminy Mokrylas.

Dnia 18. 1. 1932 r. o godz. 12,30 po poł. sprzedawca będzie w Ryńsku Egzekutor Wydziału Powiatowego w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę:

- 2 cielaki, 1 powózkę, 1 sanie wyjazdowe starsze i 1 lustro.

Zbiórka licytantów u p. Trawińskiej St.

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

Dnia 20. 1. 32 r. o godz. 12-tej w poł. sprzedawca będzie w Kowalewie Egzekutor Wydziału Powiatowego w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę:

- 1 powózkę, 1 koc futrzany, 1 konia, 1 maciorę, 3 warchlaki, 1 kopic kartofli ca. 200 ctr.

Zbiórka licytantów u p. Pietruskich — Zakł. Przemysłowe.

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

**Mieszkanie 2-3 pokojowe z kuchnią**

w mieście poszukuje od zaraz od lub od 1 marca

Zgłoszenia do Ekspedycji „Głosu Wąbrzeskiego”

**Świece gromniczne**

1 ft. 2,- 3/4 ft. 1,50

1/2 ft. 1.— poleca

**Drogerja pod Koroną Łucjan Leśniewicz**  
Wąbrzeźno-Pom., Rynek

**Ożenki**

pomyślne, szczęśliwe wszelkich sfer, znajdziecie w tanim „Biurze Matrymonjalnym” Przesyłka ofert oraz 1 zł w (znaczkach) należy kierować **A. Janiszewski** p. Rzęczkowo pw. Toruń

**Lekcje gry na fortepianie i skrzypcach**

Zgłoszenia u **STANISŁAWY SCHWANCOWEJ** ul. Wolności 55

**psa** oraz rasowego

**jamnika** kupię.

Wiadomość w ekspedycji „Głosu Wąbrzeskiego”

**KOŁODZIEJ - MASZYNISTA**

z dobrymi świadectwami poszukuje pracy zaraz lub później

**A. Kościński**  
Uciąż  
poczta Now. Król.

**PIECZATKI różnego rodzaju**  
kautzukowe i metalowe  
szyldy mosiężne  
na drzwi dostarcza i firm.  
najtaniej

„Głos Wąbrzeski”  
**B.SZCZUKA**  
Wąbrzeźno-Pom.

**Ogłaszajcie**

— S I E —

w „Głosie Wąbrzeskim”

PIERWSZE NAJNOWOCZEŚNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

**„SŁOŃCE”**  
HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dziś w piątek, dnia 15 bm., w sobotę, dnia 16 bm. o godzinie 8,15 wieczorem i tylko w niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 4, 6,15 i 8,45 wieczorem

**OSTATNIA KOMPANJA**  
czyli (13 WALECZNYCH GRENADJERÓW)

W roli tytułowej bohater **CONRAD VEIDT** jako dzielny kapitan BURK.

Udział biorą wojska, oficerowie, generałowie i lud.

**UWAGA!** Dla naszych stałych gości urządzamy w niedzielę już o godz. 7 wiecz. **D-A-N-C-I-N-G**